Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 16.01.2013 www.osw.waw.pl

Niemcy ostrożnie w sprawie Mali

Justyna Gotkowska

11 i 13 stycznia szefowie niemieckiego MSZ i resortu obrony wyrazili poparcie dla francuskiej interwencji w Mali, określając ją jako zgodną z rezolucją 2085 RB ONZ z 20 grudnia 2012 roku i zwalczającą działalność terrorystyczną. MSZ wykluczył bezpośredni udział jednostek bojowych Bundeswehry w interwencji, 14 stycznia poinformował zaś o badaniu możliwości udzielenia Francji wsparcia medycznego, logistycznego i humanitarnego.16 stycznia MSZ i resort obrony zadeklarowały wsparcie dla afrykańskich sił interwencyjnych w Mali (AFISMA), tworzonych na podstawie ww. rezolucji. Na potrzeby państw ECOWAS Niemcy przeznaczą dwa samoloty transportowe. Oba ministerstwa podtrzymały również poparcie dla unijnej misji szkoleniowej, o której postanowiła Rada UE w listopadzie 2012 roku, choć uzależniły udział RFN od ostatecznego kształtu misji. Warunkiem jest osiągnięcie wewnątrzpolitycznego porozumienia w Mali i ustalenia, jakie malijskie siły zbrojne będą szkolone przez UE.

Konflikt w północnym Mali rozpoczął się w styczniu 2012 roku. Skutkował puczem wojskowym przeciwko urzędującemu prezydentowi z jednej strony oraz jednostronnym ogłoszeniem niepodległości przez północne Mali z drugiej. Następnie kontrolę nad północnym Mali przejęli islamiści powiązani z Al-Kaidą, którzy rozpoczęli ofensywę na południe. W celu jej powstrzymania rząd francuski zdecydował się na interwencję zbrojną.

Komentarz

- Niemcy postrzegają interwencję francuską w Mali przede wszystkim jako zabezpieczającą interesy strategiczne i gospodarcze Francji, choć widzą również ryzyko budowy w Mali przyczółka radykalnych islamistów. Niemiecki rząd wyrażał początkowo jedynie polityczne poparcie dla francuskiej interwencji. Jednak ze względu na jednogłośne poparcie Francji przez RB ONZ i opinię publiczną oraz udzielenie wsparcia wojskowego przez m.in. USA, Wielką Brytanię i Danię, RFN nie wykluczył wsparcia medycznego, logistycznego czy humanitarnego, nie chcąc ponownie (po kryzysie w Libii) „odstawać" od swoich największych sojuszników.

- Zakres udzielonej przez RFN pomocy jest jednak ograniczony obawą przed ponoszeniem zbyt dużego ryzyka. Udział RFN w interwencji francuskiej nie jest postrzegany jako istotny z punktu widzenia niemieckich interesów. Ponadto, wybory do Bundestagu na

jesieni 2013 roku wzmagają ostrożność rządu w kwestii udziału w operacjach zagranicznych. Decyzja o udostępnieniu na potrzeby afrykańskiej operacji AFISMA (a nie siłom francuskim) dwóch samolotów transportowych, które nie mogą być jednak wykorzystywane w obszarze działań wojennych, jest więc ze strony RFN „salomonowym" rozwiązaniem. Ostrożność niemieckiego rządu dotyczy nawet wkładu w misję szkoleniową UE, w którą RFN się zaangażuje, jeśli zostaną spełnione określone warunki.

- Ostrożne stanowisko Niemiec w sprawie interwencji w Mali, Syrii, a wcześniej Libii pokazuje rysującą się nową doktrynę zaangażowania wojskowego RFN za granicą w przypadku zarządzania kryzysowego. Niemcy nie są skłonni do udziału w interwencjach zbrojnych w konfliktach wewnątrzpaństwowych, nawet w bezpośrednim sąsiedztwie UE, a tym bardziej w obcych kręgach kulturowych, nawet przy mandacie RB ONZ. Odpowiedzialność za wojskowe zarządzanie kryzysowe i interwencje zbrojne przenoszą przede wszystkim na organizacje regionalne, widząc swoje zaangażowanie militarne w kategoriach wsparcia logistycznego, szkoleniowego itp. Głoszą ponadto priorytet politycznych rozwiązań i stawiają przede wszystkim na dyplomację, chętnie podejmując rolę pośrednika w rozwiązywaniu kryzysów i konfliktów.